

ANDRZEJ S. DYSZAK

## EMILA ZEGADŁOWICZA I CZESŁAWA MIŁOSZA OPISANIE KRAJOBRAZÓW ICH DOMOWYCH OJCZYŹN

Czesław Miłosz, pisząc w latach 1953-1954 *Dolinę Issy*, która zaczyna się zdaniem: „Należy zacząć od opisu Kraju Jezior, w którym mieszkał Tomasz” (Miłosz, *Dolina Issy* 5), dwa pierwsze jej rozdziały wypełnił m.in. opisami PRZYRODY litewskiej (z Kowieńszczyzny), wprowadzając czytelnika w rozdziale trzecim do Ginia i wiodąc go najpierw przez tamtejszy cmentarz, gdzie „leżą przodkowie Tomasza z rodziny jego matki” (10), a dalej bardzo stromą drogą, która przebiega skrajem parku i „zmienia się w czasie roztopów w łożysko potoku” (10), aż do alei prowadzącej do Tomaszowego domu<sup>1</sup>. Szczególnie ten właśnie rozdział *Doliny Issy* przypomina *Prolog* powstałej ponad ćwierć wieku wcześniej *Godziny przed jutrznią*, w którym Emil Zegadłowicz (jako Mikołaj Srebrempisany<sup>2</sup>) odbywa wędrowkę „z miasteczka Wołkowice (wolnego i królewskiego) do Poręby Murowanej” (Zegadłowicz, *Uśmiech* 7)<sup>3</sup>, gdzie mieścił się rodzinny dworek jego ojca<sup>4</sup>. Narrator, prowadząc swojego bohatera „przez las,

Prof. dr hab. ANDRZEJ S. DYSZAK – Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Wydział Językoznawstwa, Katedra Językoznawstwa Synchronicznego, Diachronicznego i Kulturowego; adres do korespondencji: ul. Jagiellońska 11 p. 16, 85-067 Bydgoszcz; e-mail: [dyszak@ukw.edu.pl](mailto:dyszak@ukw.edu.pl); ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-4658-9343>.

<sup>1</sup> Tomasz Surkont to główny bohater powieści (jego pierwowzorem jest sam Miłosz), który spędza lata swojego dzieciństwa i okres „kształtowania się duszy” właśnie w Giniu nad Issą, gdzie się urodził i skąd w wieku 14 lat wyjechał z matką do Polski.

<sup>2</sup> Bohater cyklu powieściowego *Żywoć Mikołaja Srebrempisanego*, na który – oprócz *Godziny przed jutrznią* (z 1927 r.) – składają się powieści *Z pod młyńskich kamieni* (z 1928 r.), *Cień nad falami* (z 1929 r.) i *Zmory: kronika z zamierzchłej przeszłości* (z 1935 r.).

<sup>3</sup> Wszystkie cytowane fragmenty *Prologu* pochodzą nie bezpośrednio z *Godziny przed jutrznią*, ale z powojennego wydania *Uśmiechu*, w którym m.in. została uwspółcześniona (w stosunku do tekstu pierwotnego) ortografia. Inne drobne zmiany w tekście tej powieści zostały poczynione jeszcze przez Zegadłowicza w wydaniu z 1936 r.

<sup>4</sup> Na zbieżność postaci Mikołaja z autorem powieści wskazuje choćby rok jego urodzenia: 1888 – data wybita na ruchomej blaszanej chorągiewce, wieńczącej „spiczasty dach blaszany” jednego ze słupów „na kształt baszty kamiennej”, które przegradzały mur wokół dworu w Porębie Murowanej.

a potem na przełaj przez łąkę paździorową” (7) i dalej „kilkadziesiąt kroków drogą gminną wzdłuż kamiennego muru” (10), zwraca uwagę czytelnika na elementy PRZYRODY beskidzkiej. Potem Mikołaj przez „otwór bramy”<sup>5</sup> wchodzi „na podwórze obszerne” (11), a stamtąd idąc „długą drogą parkową”, zatrzymuje się „przed czterema kolumnami ganku dworskiego” (7).

Dom Tomasza Surkonta był również wiejskim dworkiem, który jednakże w tym wypadku należał nie do jego ojca, ale do dziadka bohatera, i – co ciekawe – w obu dworkach „gazdowały” kobiety o tym samym imieniu – *Antonina*. Aleja prowadząca przez park do dworku w Porębie Murowanej, „miedziana w słońcu, granatowa w cieniach” (Zegadłowicz, *Uśmiech* 14), nazywana też przez narratora *ścieżką*, co wskazuje na nieznaczną jej szerokość i na możliwość korzystania z niej tylko przez pieszych<sup>6</sup>, „wysadzona była wysokimi krzewami jaśminowymi” (14). Do dworu Surkontów wiodła aleja lipowa, tworząca swoisty tunel, gdyż „tak gęste są tutaj lipy” (Miłosz, *Dolina Issy* 11). Charakterystyczne są dla niej – w odróżnieniu od alei porębiańskiej – nierówności terenu, przez który przebiega, najpierw „zniżając się” (ku sadzawce), a potem „wznosząc”, zanim doprowadzi do „jasności gazonu”.

Trasę między miastem (Wołkowicami) a wsią oraz w samej Porębie Mikołaj pokonuje etapami, które wskazał autor, dzieląc tę część *Prologu* na trzy rozdziały<sup>7</sup>. Pierwszy z nich zawiera opisy lasu i drogi wiodącej przez ten las oraz polany będącej skutkiem „wyrębu zeszłorocznego”<sup>8</sup>. Narrator wspomina tu jeszcze o łączce i strumyku, „który trzeba przeskoczyć, wyszukawszy sobie dogodny

<sup>5</sup> W cudzysłów bez odsyłacza ujmuję zaczerpnięte od cytowanych autorów wyrazy i związki wyrazowe, których używam w innej formie niż występująca w ich oryginalnych tekstach lub gdy posługuję się tylko ich słowami.

<sup>6</sup> Por. Ścieżka w SW: „dróżka DLA PIESZYCH, dróżka WĄZKA” (pisownia oryginalna; podobnie dalej). Podając definicje znaczeń niektórych ze wskazywanych i/lub omawianych wyrazów, odwołuję się do słowników, które są właściwe dla czasów, w których powstały analizowane utwory literackie. W wypadku *Godziny przez jutrznią* jest to *Słownik warszawski* (SW), a w wypadku *Doliny Issy* – *Słownik języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego (SJPD). W razie potrzeby korzystam też z *Małego słownika gwar polskich* (MSGP) oraz najnowszych słowników współczesnej polszczyzny, a mianowicie *Uniwersalnego słownika języka polskiego* (USJP) i *Wielkiego słownika języka polskiego* (WSJP); wskazania we wszystkich cytowanych definicjach słownikowych są moje – A.S.D. Rozwiązania stosowanych skrótów nazw cytowanych słowników (z adresami bibliograficznymi) znajdują się na końcu artykułu.

<sup>7</sup> Tak jest w tomie *Godzina przed jutrznią*. Natomiast w *Uśmiechu* rozdziały te zostały połączone w jeden – pierwszy: „O drodze z Wołkowic do Poręby Murowanej, o murze z zarosłym perzem, płytach kamiennych i starym psie” (Zegadłowicz, *Uśmiech* 7).

<sup>8</sup> Warto w tym miejscu nadmienić, że rzeczownik *wyrąb*, użyty w opisie polany, jest synonimem rzeczownika *poręba* w nazwie Poręby Murowanej (zob. Wyrąb w SW: 2. b) „próżnia zrobiona wyrąbaniem, wycięciem; szceg. droga przez las wycięta, PORĘBA”).

kamień” (Zegadłowicz, *Uśmiech* 10). W rozdziale drugim przedmiotem charakterystyki stają się elementy krajobrazu należącego już do otoczenia „porębiańskiego domostwa” (9): droga gminna, przekop nazwany *młynówką*, trawnik przed bramą, ogród warzywny, roślinność na podwórzu, stawek dla drobiu i sad. Rozdział trzeci to przede wszystkim opisanie parku, przez który trzeba było przejść, by ostatecznie stanąć „na płytach kamiennych wzdłuż frontu dworu szeroczysto rozłożonych” (14), choć droga z parku „niesie się zielenią i kwiatami” (14) dalej – w głąb lasu liściastego.

W Miłoszowym opisie „Kraju Jezior” składniki tamtejszej PRZYRODY są charakteryzowane przez pryzmat dwóch pór roku, które „są temu krajowi właściwe” (Miłosz, *Dolina Issy* 5), a mianowicie wiosny i jesieni. Nadejście wiosny jest sygnalizowane „przez wyjątkową nagłość topnienia śniegów i gwałtowną siłę słońca” (152). Tomasz upajał się „leśną wiosną, której piękność nie polega na niczym z osobna, na chórze nadziei złożonym z tysiąca głosów” (153). Z kolei jesień, która jest „długa, najczęściej pogodna, pełna zapachów moknącego lnu, stukania międlic, biegnących z daleka ech” (5/6), zaczyna się odlotem dzikich gęsi i bocianów, a „z lasów słychać muzykę psów gończych” (6).

Opisując wioski nad Issą, w których chaty – podobnie jak w całej „Krainie Jezior” – „buduje się (...) z drzewa, kryje się nie słomą, a gontem” (7), z małym ogródkiem przy wejściu, gdzie rosną „georginie i malwy” (7), Miłosz stosuje ich UOSOBNIENIE, ukazując je jako „SIEDZĄCE przy jednej dużej drodze wzdłuż rzeki (...) i PRZYGLĄDAJĄCE SIĘ sobie wieczorem światłami okien” (7). Charakterystyczne są schnące przy domach „długie wiązki naciętej trzciny” (113).

Jedną z takich wiosek jest powieściowe Ginie, które Miłosz przedstawia jako „górzę zarosłą DĘBAMI”, charakteryzując w ten sposób i ukształtowanie terenu, i dominantę tamtejszego drzewostanu. Dwór Surkontów otacza PARK z sadzawką o „imieniu” *Czarna*, umotywowanym w tekście w następujący sposób: „bo nigdy nie dosięga jej słońce” (11). Z Ginia, wzdłuż Issy, „ku miejscom, gdzie trasy pól są coraz bardziej strome” (113), prowadzi dalej wspomniana już droga „smużąca się pyłem”, której najpierw „z obu jej stron” towarzyszą BUCHTY i ŁAKI<sup>9</sup>, a potem „chroni się pod nadrzeczne WIERZBY” (113).

<sup>9</sup> Rzeczownik *buchta* został użyty w *Dolinie Issy* dwukrotnie i – jak sądzę – w dwóch różnych znaczeniach. Tutaj, w zestawieniu z rzeczownikiem *łaki*, oznaczać może miejsce zryte przez dziki (zob. *buchta* 1. w SJPD: łow. „miejsce poryte przez dziki szukające żeru”). *Buchta* jest także (dawną) nazwą niewielkiej zatoki (zob. *buchta* 4. w SJPD: przestarz. „niewielka zatoka”) i w takim odniesieniu rzeczownik ten wydaje się być użyty w zdaniu „To jeziorko pośrodku buchty w pętli Issy zasilala rzeka w czasie wiosennych roztopów przez bagnisty rów” (81).

\*

Przedmiotem zainteresowania w niniejszym artykule są wyekscerpowane z obu wskazanych wyżej tekstów nazwy PRZYRODNICZYCH elementów każdego z przedstawionych tam krajobrazów i związki wyrazowe, jakie w analizowanych powieściach nazwy te współtworzą<sup>10</sup>. Pozwalają one zrekonstruować LITERACKO-JĘZYKOWY OBRAZ PRZYRODY<sup>11</sup> (jako fragmentu szeroko rozumianego językowego obrazu świata<sup>12</sup>) w obrębie DOMOWYCH OJCZYŹN<sup>13</sup> Mikołaja Srebremipsanego (alter ego Emila Zegadłowicza)<sup>14</sup> i Tomasza Surkonta (alter ego Czesława Miłosza)<sup>15</sup>, przyroda bowiem stanowi DOMINANTĘ krajobrazów obu odpowiednich krain.

### ŚWIAT ROŚLIN

W analizowanych opisach krajobrazu, zarówno u Zegadłowicza, jak i u Miłosza, zwracają uwagę elementy językowe, wskazujące na ZESPOŁY czy SKUPISKA ROŚLIN.

W *Prologu* należą do nich wyrazy *las*, *lasek*, *ogród*, *park*, *sad*, a także *zagajnik* – rzeczownik odnoszący się do skupisk bżów i róż jerychońskich<sup>16</sup> –

<sup>10</sup> Omawiane środki językowe zapisuję kursywą.

<sup>11</sup> Słownikowe definicje znaczenia rzeczownika *przyroda* obejmują jego szeroki zakres znaczeniowy, por. np. odpowiednie hasło (zn. 1.) w WSJP: ogół zjawisk, istot żywych i rzeczy tworzących świat, z wyłączeniem wytworów człowieka. W artykule ograniczam obraz przyrody do obrazów flory (ten jest w obu tekstach najbogatszy, od niego zaczynam) i fauny (por. definicję znaczenia przyrody, jaką zawiera SJPD, a która wyraźnie podzielona jest na trzy części, z których ostatnia brzmi tak: «**świat roślinny i zwierzęcy** z terenem, na którym występuje»).

<sup>12</sup> Przyjmuję rozumienie JĘZYKOWEGO OBRAZU ŚWIATA, jakie zaproponowała Renata Grzegorzyczkowa, pisząc, iż jest to struktura pojęciowa utrwalona (zakrzepla) w systemie danego języka, „a więc w jego właściwościach gramatycznych i leksykalnych” (Grzegorzyczkowa 43), i realizująca się, „jak wszystko w języku, za pomocą tekstów (wypowiedzi)” (43).

<sup>13</sup> Termin DOMOWA OJCZYŹNA stosuję za Konradem Górskim, gdyż – jak sędzę – oddaje on najlepiej charakter miejsc opisywanych w *Godzinie przez jutrznią* i w *Dolinie Issy*, wszakże w tej samej funkcji można by zastosować inne jego synonimiczne zestawienia, por. BLIŻSZA OJCZYŹNA, MAŁA OJCZYŹNA czy ŚCIŚLEJSZA OJCZYŹNA (Olejniczak 158, przypis 35).

<sup>14</sup> Stanisław Stabro przedstawił postulat powiązania „biografii i dzieła” Zegadłowicza za pomocą literaturoznawczej kategorii „małej ojczyzny”, stwierdziwszy, że termin MAŁA OJCZYŹNA „w refleksji badawczej nad literaturą (...) stał się specyficzną kategorią poznawczą i estetyczną” (Stabro 6).

<sup>15</sup> Por. moje wcześniejsze artykuły, z których pierwszy był próbą opisanie językowego obrazu krainy lat dzieciństwa i młodości Miłosza (Dyszak, „Czesława Miłosza językowy obraz”), a w drugim przedstawiłem językowy obraz przyrody „domowej ojczyzny” Zegadłowicza (Dyszak, „Z Wołkovic do Poręby Murowanej”). Niniejszy artykuł wiąże oba te teksty, zmieniając je w ten sposób.

<sup>16</sup> Użycie rzeczownika *zagajnik* w odniesieniu do roślin ogrodowych jest niestandardowe, definicja jego znaczenia wskazuje bowiem na określoną część lasu, por. „Zagajnik” w SW: „MIEJSCE W LESIE, w którym dla ochrony młodzieży nie wolno paść bydła i przez które nie wolno

oraz *kępa* (także w formie lm *kępy*). Ten ostatni wyraz nie zawsze jest użyty zgodnie z jego znaczeniem, bowiem *kępą drzew*, pośród których bielily się „ściany porębiańskiego domostwa” (Zegadłowicz, *Uśmiech* 9), nazwany jest park otaczający dwór Michała Feliksa Srebrmpisanego<sup>17</sup>, z kolei „kępą sosen niedaleko Issy” jest traktowana jako LAS, gdyż narrator powieści Miłosza nazywa ją *Borkiem* (zdrobniła forma modyfikuje tylko znaczenie rzeczownika *bór*<sup>18</sup>). Poza tym autor *Doliny Issy* SKUPISKA DRZEW nazywa także *bukietami*, por. „Między BUKIETAMI olch natrafili na mostek i groblę do leśniczówki” (Miłosz, *Dolina Issy* 155/156). W bukiety wszakże Miłosz układa nie tylko drzewa, ale i KRZAKI, por. „(...) różgi KRZAKÓW na stromym brzegu wyglądały na BUKIETY ze złota, powleczone gdzieniegdzie szarą i siną farbą” (24).

Rzeczownika *kępa* Zegadłowicz używa także z następującymi określeniami: *dzikich róż, jaśminów i trzmielin*, które wskazują na roślinność wokół „stawku dla drobiu”, oraz *bzów* (bzy rosły w głębi drogi parkowej). Użyte przez pisarza w analizowanym tekście zdrobnienie *kępki* odnosi się do niewielkich skupisk traw „wyrastających pośród lada jakich spojeń” (14) kamiennych płyt ganku przed dworem.

Nazwą zbiorową roślin o szerokim zakresie znaczeniowym jest *zieleń*<sup>19</sup>. W tekście *Prologu* „kipi ZIELENIĄ” (Zegadłowicz, *Uśmiech* 9) na leśnej polanie i droga „niesie się ZIELENIĄ” (14). W powieści Miłosza tak rozumiana zieleń spina „trzy płaszczyzny wód” i układa się (jak u Zegadłowicza) w BUKIETY, por. „(...) z pagóreczka w dolinę, tu borek, tu rojścik, kręcące się dróżki z jedną koleiną między BUKIETAMI ZIELENI” (Miłosz, *Dolina Issy* 114/115).

Z kolorem zielonym (przywołanym rzeczownikiem *zieleń*<sup>20</sup>) prototypowo kojarzony jest las, ale w oczach Mikołaja Srebrmpisanego ma on kolor modry, wyrażony odpowiednim rzeczownikiem, por. „MODROŚĆ LASU liściastego” (Zegadłowicz, *Uśmiech* 14). W swoim wnętrzu powieściowy las między Wołkowicami i Porębą obfituje też w inne kolory, pełno w nim bowiem „RUDYCH pni sosno-

---

przechodzić”. Nieco inaczej *zagajnik* jest rozumiany współcześnie, zob. w USJP: zagajnik „młody, nieduży las; gaj”.

<sup>17</sup> Por. Kępa w SW: 1. „kupka, pęk, gromadka: K. drzew, malin, kwiatów, trawy.” 2. „leśn. grupa drzew jednego gatunku i wieku, otoczona innymi drzewami”. Park trudno uznać za kępę drzew czy grupę „drzew jednego gatunku i wieku”.

<sup>18</sup> Por. Bór w SW: 1. „LAS sosnowy; LAS drzew żywicznych i iglastych; LAS gęsty, ciemny”. Nazwa ta pojawia się także w *Dolinie Issy* jako rzeczownik pospolity, np. w wyrażeniu *sosnowe borki*.

<sup>19</sup> Definicje znaczenia tego rzeczownika, jakie podaje się w SW, nie wskazują wyraźnie na takie jego znaczenie, inaczej w późniejszym SJPD, zob. zieleń 2. „zielona roślinność (trawa, zioła, drzewa, krzaki), trawniki, skupienia drzew; zielone części roślin (liście, paki, łodygi)”.

<sup>20</sup> To podstawowe jego znaczenie, zob. np. zieleń w USJP: 1. „zielony kolor”.

wych” (8), a na wspomnianym już wyřębie „ZŁOĄ SIĘ smolne placki (...) pni” (9). Na bogaty koloryt tej „przeźreni otwartej” szczegłny wpyw mają wypełnione wodą „wyboje połyskliwe WIELOBARWNE”.

Także las nad Issą jest postrzegany w innych barwach niż kolor zielony, por. „Na tle CZARNEGO lasu nagie gaje i chrusty błękitniały w wieczornym świetle” (Miłosz, *Dolina Issy* 155). Barwy tego lasu czy innych tamtejszych skupisk drzew zmieniają się z porami roku, por.

Brzeziny w maju są JASNOZIELONE i wtedy na tle ciemnych świerkowych lasów znaczą się pasmami światła, w które jesteśmy skłonni przybierać planetę Wenus. W jesieni, JASNOŻÓLTE, świecą płatami słońca. CZERWIEŃ osin jarzy się na szczytach olbrzymich świeczników. Październik w lasach ma barwę dojrzałych jarzębin, płowych roślinnych sierści i liści opadłych na dróżki. (244)

(wyrażeniami nazywającymi barwy są tu nie tylko wskazane wyrazy, ale i zwroty peryfrastyczne, jak *znaczyć się pasmami światła, świecić płatami słońca i mieć barwę dojrzałych jarzębin/płowych sierści/liści opadłych*).

Lasy, które wypełniają krajobraz całego „Kraju jezior”, Miłosz nazywa *społeczeństwami drzew*, które „tworzą wyspy, strefy, archipelagi” (5). Rzeczowniki użyte w przywołanym fragmencie powieści można uznać za synonimiczne nazwy lasu w znaczeniach METAFORYCZNYCH. W lasach nad Issą przeważają SOSNY i ŚWIERKI, ale poza nimi występują i drzewa liściaste: BRZOZY, DĘBY i GRABY. Gdyby to od Tomasza zależało, „zabroniłby orać, niechby wszędzie rosły lasy, a w nich biegały zwierzęta” (118). Las Surkontów, uratowany fortelem przed upaństwowieniem, stanowią „cieniste gaje młodych GRABÓW, trochę JEDLAKÓW i dużo podmokłych pasiek” (143). Za „szeroką przestrzenią wrzosowisk” (155), które urozmaicały z rzadka rosnące tam „SOSNY nasienniki, albo kęпки młodych przezroczystych SOSENEK” (155), rósł „las mieszany”. W nim to młody Surkont (w czasie swojego ulubionego zajęcia, jakim było polowanie) napotykał „korzenie zwalonych drzew, płątowisko nagiej łoży, łomu i wykrotów” (157), co w obrazie lasu wywołuje wrażenie niedostępności i niesamowitości.

O gatunkach drzew rosnących w lesie między Wołkowicami a Porębą Murowaną (SOSNACH i ŚWIERKACH) czytelnik *Prologu* dowiaduje się pośrednio – wskazują na nie przymiotniki *sosnowy* (sosnowe są pnie leśnych drzew) oraz *świerkowy* (świerkowe są gałęzie; świerkowy jest także lasek widoczny tylko z podwórza porębowego dworu). Niejednoznaczny jest natomiast jednokrotnie występujący rzeczownik *chojary*, w czasach Zegadłowicza bowiem jego forma lp miała dwie postaci: albo *chojar*, która była gwarowym odpowiednikiem nazwy

*choina*, oznaczającej sosnę i jodłę<sup>21</sup>, albo *chojara*, która była gwarową nazwą jakiegokolwiek drzewa iglastego<sup>22</sup>.

Kiedy narrator *Godziny przed jutrznią* wprowadza czytelnika na leśną drogę, pierwszym elementem opisywanej od tego momentu przestrzeni staje się DRZEWO: „wysoka TOPOLA” (Zegadłowicz, *Uśmiech* 8) „u wejścia” do lasu. Także docelowym punktem, już na samym początku drogi<sup>23</sup> wskazanym, jest DRZEWO: modrzew – „szumna zielona CHORAĞIEW” (7) pyszniąca się wyniośle nad dworskim gankiem w Porębie Murowanej, która wyznaczała kierunek marszu Mikołaja Srebrzypisanego. Obraz modrzewia pojawi się potem jeszcze w *Księdze Szóstej* – kończącej *Godzinę przed jutrznią* – jako wspomnienie z wczesnego dzieciństwa:

Najwyżej powiewał szumnie MODRZEW rozrosły, smukły pnem liliowym, szeroczysty i nisko nawisły dolnymi gałęziami – dziecięco wąty szczytem niczym boże drzewko, lub owe jedlinki, które cieślowie, na ukończonej co dopiero więźbie, wystawiają (...). (205)

Motyw tegoż MODRZEWA powtórzył później autor *Żywota Mikołaja Srebrzypisanego* w tomie zatytułowanym *Zmory*, nazywając go tym razem *sztandarem*, por. „(...) z gościńca widać było MODRZEW rozchybotany jak SZTANDAR zielony nad starym domostwem Srebrzypisanych” (Zegadłowicz, *Zmory* 13), dlatego też można to drzewo uznać za SYMBOL DOMOWEJ OJCZYZNY ZEGADŁOWICZA, usytuowanej między Wadowicami (powieściowymi *Wolkowicami*) a Gorzeniem Górnym (powieściową *Porębą Murowaną*).

Sam rzeczownik *drzewo* rzadko pojawia się w analizowanych opisach *Prologu*, natomiast liczniej występują nazwy gatunków drzew. Dotyczą one drzew już w samej Porębie (w otoczeniu dworu), gdzie począwszy od muru, na którym widoczne były „ptakami i wiatrem zaplenione BRZÓZKI, BZIAKI i TOPÓLKI” (Zegadłowicz, *Uśmiech* 11), rosły „KASZTAN i LIPA (przy samej bramie), dalej znowu tu i tam KASZTAN sobie rósł obok JESIONA i kolczastej «chrystusowej» AKACJI” (12), a na podwórzu (za drewnianym płotem) „przerzucają się gałęzie JABŁONI i GRUSZ” (11). Za murem zamykającym podwórze „kilka ŚLIW zdziczałych, dwie wysokie, nagie AKACJE, KLON i KASZTAN różowy” (12).

<sup>21</sup> Zob. w SW: [Chojar] p. Choina (1. bot. „sosna zwyczajna, jodła sosna”).

<sup>22</sup> Zob. w SW: [Chojara] „drzewo iglaste”. We współczesnej polszczyźnie w podobnym znaczeniu występuje rzeczownik *chojar* (kwalifikowany jako przestarzały), zob. definicję jego znaczenia w USJP: „sosna, świerk, rzadziej inne drzewo iglaste, zwykle stare, wysokie; chojak”.

<sup>23</sup> W tym miejscu używam rzeczownika *droga* w znaczeniu „trasa, którą ktoś zamierza lub musi przebyć, odcinek przebywanej trasy, odległość, przestrzeń dzieląca kogoś od określonego celu podróży” (droga 2. w USJP).

W tym miejscu wymienić też trzeba leksemy, którymi Zegadłowicz opisuje elementy budowy drzew, a więc pojawiają się rzeczowniki *pnie*, *konary*, *gałęzie* i *liście*, a także METAFORYCZNE wyrażenie *trybuna zielona* – o konarach kasztana, które stają się mównicą na „wiecu” stada wróbli i sikor.

Charakterystyka drzew i ich części składowych dotyczy przede wszystkim wielkości (pnie sosnowe i akacje są WYSOKIE, konary – OLBRZYMIE, a liście SZEROKIE; wskazane przymiotniki są określeniami ilościowymi) i kształtu (konary lipy są PROSTE i PIÓRUPUSZOWE, konary kasztana – POWYKRĘCANE i ŚWIECZNIKOWE, por. też „SKRĘTY konarów kasztanowych”, a konary topoli – STRZELISTE; wskazane wyrazy są określeniami jakościowymi). Na kształt drzew wskazują także rzeczowniki użyte w znaczeniach PRZENOŚNYCH, por. „KULE akacji, STOŻKI tuj” (14) czy „BALDACHIM liści” (są to METONIMIE, w których semantycznie konstytutywne nazwy drzew i rzeczownik *liście* stają się określeniami rzeczowników nazywających kształty tych drzew i sposób ułożenia się liści w formę daszku nazywanego *baldachimem*).

Obok rzeczowników będących bezsprzecznie nazwami drzew pojawiają się u Zegadłowicza także inne jedno- i dwuwyrzowe nazwy oznaczające albo drzewa, albo krzewy, a mianowicie: *cydonie*, *trzmieliny*, *tuja*, *różyczki japońskie*<sup>24</sup>. Jednokrotnie wystąpił w *Prologu* rzeczownik *krzew* w odniesieniu do krzaków jaśminu, które rosły wzdłuż alei parkowej w Porębie. Natomiast jego hiponimami są rzeczowniki *bez* (także w formie lm *bzy*), *bziaki* i *róże* oraz zestawienia *bez turecki*, *dzikie róże* i *róża jerychońska*<sup>25</sup>, które występują w opisach roślinności

<sup>24</sup> W SW można znaleźć tylko definicję znaczenia rzeczownika *trzmielina* (brak tam hasła *Cydonia*), a pod hasłami odpowiadającymi pozostałym nazwom odsyła się do innych haseł (zob. *Tuja* p. *Zywotnik*, zob. *Róża* l. *bot.* e) *Róża japońska* p. *Kamelja*). Żadna z podanych tam definicji nie zawiera jednak (w funkcji definiensa) ani rzeczownika *drzewo*, ani rzeczownika *krzew* lub *krzak*. Hasło *cydonia* można odnaleźć tylko w SJPPWN z odesłaniem do hasła *pigwa* (tam: „KRZEW lub DRZEWKO o białych lub różowych kwiatach i aromatycznych, gruszkowatych owocach; też: owoc tej rośliny”). Odpowiednie definicje innych rzeczowników zawiera USJP: *kamelia* „*Camellia*, wiecznie zielone DRZEWO lub KRZEW o błyszczących, skórzastych liściach i dużych białych, różowych lub czerwonych kwiatach, pochodzące z Azji Wschodniej”, *tuja* „*Thuja*, wiecznie zielony KRZEW lub jednopienne DRZEWO iglaste (...); żywotnik”, *trzmielina* „*Euonymus* a. *Evonymus*, DRZEWO, KRZEW lub pnącze o drobnych, jasnozielonych albo ciemnozielonych kwiatach z czerwonymi kropkami, zebranych w zwisłe baldachogrona, nasionach obrośniętych kolorową osnówką, rosnące w lasach prawie całej Europy”.

<sup>25</sup> W SW znaleźć można tylko wyjaśnienie znaczenia gwarowej nazwy *bziak*, definiowanego za pomocą rzeczownika *krzak*, zob. [Bziak] „KRZAK bzu”, i *krzew*. Ani pod hasłem *Róża*, ani pod hasłem *Dziki* nie ma w SW zestawienia *dzika róża*. Brak odpowiedniej definicji także pod hasłem *Szypszczyzna* (odpowiedni rzeczownik to inna nazwa dzikiej róży, zob. *róża* w USJP: l.  $\Delta$  *bot.* *Dzika róża* a. *róża psia* zob. SZYPSZYNA). Za pomocą rzeczownika *krzew* definiuje się znaczenie nazwy *róża* w USJP: *róża* l. „*Rosa*, kolczasty KRZEW o barwnych, pachnących kwiatach, występujący w kilkuset gatunkach w strefie umiarkowanej i podzwrotnikowej półkuli północnej,



otaczającej „porębiańskie domostwo”. Z kolei nazwą rośliny albo drzewiastej, albo zielnej jest *wilczomlec*<sup>26</sup>. Taki „jeden żółty WILCZOMLECZ wyrósł na podłodze kamiennej” (14) dworskiego balkonu Srebrempisanych<sup>27</sup>.

Cała gama innych roślin (mniejszych, zielnych) sygnalizowana jest takimi najogólniejszymi ich nazwami, jak *kwiaty*, *zielska* czy *ziola*. Pierwszy z wymienionych rzeczowników raz tylko pojawił się w odniesieniu do kwiatów na wspomnianych już „krzewach jaśminowych” i raz w odniesieniu do roślin nazywanych *jaskrami* i *kukulkami*. Forma lp leksemu *kwiat* wystąpiła jednokrotnie w połączeniu z przymiotnikiem *polny*, pełniąc funkcję hiperonimu dla nazw *podbiał*, *żywokost*, *kąkol* i *głucha pokrzywa*, które sam narrator wymienia jako reprezentujące ów „kwiat polny”. Do kwiatów można bezsprzecznie odnieść jeszcze takie nazwy, jak *narcyzy* i *orliki*, użyte w opisie „długiej drogi parkowej”. Z kolei innego typu roślin (rosnących na podwórzu) dotyczą rzeczowniki *bluszcze*, *kopytniki*, *paprocie* i zestawienie *jaskółcze ziele*. Kwiat odpowiadającej mu rośliny narrator nazywa *żółtym sztandarkiem*, który ziele to „wystawiło triumfalnie” (12), wspiąwszy się na „mur forteczny”. W opisie owego muru pojawia się też PERZ, nazwany METAFORYCZNIE przez narratora *korzennym kołtunem*, który rokrocznie „zgarmano obficie z bronowisk” i pokrywano nim mur, dzięki czemu „cała krawędź muru zieleniła się pięknie i bujnie” (11). W analizowanym opisie pojawiają się też takie nazwy, jak *korzonki*, por. „Perz ze znaną sprawnością zapuszczał bieliste KORZONKI w ił śródkamienny” (11), i *zarodek*, por. „nie obešlo się bowiem bez tego, by (...) nie zawieruszył się ZARODEK tego i owego kwiatu polnego” (11).

Niejasne dla dzisiejszego czytelnika może być użycie przez autora *Godziny przed jutrznią* rzeczownika *blekot* (który we współczesnym języku polskim jest tylko botaniczną nazwą chwastu<sup>28</sup>), ponieważ we frazie „kipi blekotem zapachów odurzających” (9) pisarz użył go w innym znaczeniu – synonimicznym do zna-

---

uprawiany jako roślina ozdobna i ze względu na cenny olejek; także: kwiat tej rośliny”, a dzika róża to odmiana róży, zob. szypszczyzna w USJP: „*Rosa canina*, ODMIANA RÓŻY ROSNĄCA DZIKO, o pachnących białych lub różowych kwiatach i czerwonych owocach wykorzystywanych na przetwory; DZIKA RÓŻA, róża psia”.

<sup>26</sup> Zob. odpowiednie hasło w USJP: „*Euphorbia*, ROŚLINA ZIELNA LUB DRZEWIASTA podobna do kaktusa, zawierająca w pędach sok mleczny, zwykle trujący, rosnąca w strefie umiarkowanej i międzyzwrotnikowej; euforbia, ostromlec” (w SW definicja znaczenia nie wyjaśnia tej kwestii, por. *Wilczomlec roś. z rodziny wilczomleczowatych*).

<sup>27</sup> *Balkonem* narrator nazywa ganek, zob. w SW: Balkon 1. „GANEK, galeryjka na piętrze” i Ganek 1. „WYSTAWKA U WEJŚCIA DO DOMU, przedsionek”.

<sup>28</sup> Zob. w USJP: *blekot bot.* „*Aethusa cynapium*, silnie trujący CHWAST, o ząbkowanych liściach i białych kwiatach; blekot pospolity”.

czenia rzeczownika *belkot*<sup>29</sup>, przestarzałym wszakże już i w czasach współczesnych Zegadłowiczowi.

Opisy kwiatów w *Prologu* pełne są ich barw. Obok dominujących w nich przymiotników, które prymarnie służą wyrażaniu kolorów w języku, pojawiają się i czasowniki wskazujące na barwę opisywanych kwiatów. Niektóre z nich są jednobarwne, jak np. „BIAŁE kwiaty” jaśminów czy „jaskry ŻÓLTE”, inne mają różne barwy, por. „orliki BIAŁE, LILIOWE, NIEBIESKIE, WIŚNIOWE” (14) i „LILJOWIĄ SIĘ i BIELĄ i RÓZOWIĄ kwietne kity (...) bzu tureckiego”<sup>30</sup> (14). Na osobną uwagę zasługuje sposób oddania koloru kwiatów rosnących wzdłuż drogi parkowej: „rabaty narcyzów o oczach POMARAŃCZOWYCH” (14). W tej swoistej animizacji narcyzów, której językowym wykładnikiem są *oczy*, wskazany kolor mają ich części nazywane fachowo *przykoronkami*<sup>31</sup>. Natomiast w METONIMICZNY sposób mówi się o kolorach kwiatów pigwy: „cydonie CZERWONE i RÓZOWE” (14), gdyż to nie całe krzewy czy drzewka (nazywane *cydoniami*) są czerwone lub różowe, ale ich kwiaty (metonimia: całość za część).

Świat roślinny „doliny Issy” – poza lasami, w których „niziućki mchy, liszaje siwego koloru, gdzieniegdzie kępki brusznic”<sup>32</sup> (Miłosz, *Dolina Issy* 161) – skupia się na łąkach obdarzonych mianem *królestwa zapachów*. Opis tych łąk przynosi rozliczne nazwy gatunków i okazów występujących na nich roślin, jak *kaczeniec*, który zakwita „po gwałtownym topnieniu śniegów” (5), i *wilcze tyko*, którego „drobne różowoliliowe kwiatki” pojawiają się „na krzakach jeszcze bez liści” (5), czy *storczyki*, które wytryskując „na krótkie spotkanie ze słońcem”, kwitną „na łąkach nad Issą w czerwcu” (108). Miłosz wymienia *storczyk plamisty* i *storczyk podkolan*, nazywając ten ostatni PRZENOŚNIE *lekkością* i *białością*, „która świeci w letnie zmierzchy jak białość narcyza” (108). METAFORYCZNE ujęcie świecących bielą storczyków ma swoje dalsze konsekwencje, gdyż rośliny te nazwane też zostały *małymi widmami*, por. „Łąka nimi pokryta w wieczornej mgłę od rzeki pełna jest MAŁYCH WIDM” (108). W opisach podmokłych łąk

<sup>29</sup> Zob. w SW: †Blekot (oznaczony † jako staropolski) 1. „jąkała, BELKOT, momot”. W USJP podaje się poetyckie znaczenie rzeczownika *belkot*, zob. 2. *poet.* „niewyraźny szmer, szum, BULGOTANIE”, które doskonale wyjaśnia rozpatrywane użycie rzeczownika *blekot*. Związek między obu różnymi semantycznie rzeczownikami *blekot* ‘chwał’ i *blekot* ‘wydawanie dźwięku’ ujawnia przysłowie *Bredzi!Plecie jakby blekotu się objadł*.

<sup>30</sup> Znaczenie rzeczownika *kita*, który na początku XX wieku był wieloznaczny (zob. Kita w SW: 1. „wiązka, wiązanka, snopek; kiść, kępka; szyszka, pęk”), doprecyzowuje przymiotnik *kwietny*. We współczesnej polszczyźnie termin botaniczny *kita* odnosi się tylko do kwiatostanu, określający go zatem przymiotnik byłby w tej sytuacji redundantny.

<sup>31</sup> Zob. Przykoronek w SW: *bot.* „zbiór wyrostków nitkowatych korony kwiatu”.

<sup>32</sup> Tu zwrócić uwagę warto na METAFORYCZNIE użyty rzeczownik *liszaje*, który jest wtórną (obok rzeczownika *mchy*) nazwą mchów, oraz ich kolor wyrażony przymiotnikiem *siwe*.

pojawiają się takie nazwy roślin, jak *wiksza*, *mszaryna*, *łoza*, *bahun* i *pijanice*<sup>33</sup>, które dodatkowo są charakteryzowane szczegółami ich wyglądu: mszaryna tworzy „kępy”, łoza jest „splątana” w „chaszce”, bahun ma „wąskie skórzane liście”, pijanice rodzą „niebieskie jagody”, porównane przez narratora do „gołębich jajek”.

Wiosną nad Issą zakwitły także CZEREMCHY. Intensywność ich gorzkiego zapachu wyraża czasownik *mroczyć* (‘powodować zamroczenie’<sup>34</sup>). Nie brakowało tam też pachnącego AJERU<sup>35</sup>. Na trawniku przed rodzinnym dworkiem Tomasza w Giniu kwitły KLUCZYKI ŚW. PIOTRA (to zapewne lokalna, ludowa nazwa żółto kwitnących kwiatów). Nie można nie wspomnieć też o DZIEWANNACH, których długość obrazuje fakt, iż aby mieściły się w zielniku, Tomasz „musiał je łamać w zygzaki” (109). Przy cmentarzu bohater *Doliny Issy* znalazł „PEŁNIK, rodzaj dużego jaskra, podobny do żółtej róży” (109). W przydomowym ogrodzie dziadek bohatera hodował MACIEJKĘ, LEWKONIE, ASTRY, REZEDE. To „zielone królestwo roślin” jest przez Tomasza (w domyśle – przez Miłosza) szczególnie wartościowane pozytywnie, gdyż „rośliny nie są złe, wśród nich nie spotka go żadne odtrącenie” (90).

Malowane słowami Zegadłowicza i Miłosza obrazy flory obu odległych od siebie krain łączą opisy bujnie kwitnącego BZU (i w Porębie Murowanej, i w Giniu jest to BEZ LILIOWY). Autor *Prologu*, opisując jego kwiatostany, stwierdza: „największe, najgęstsze, najsutsze to te bzu tureckiego” (Zegadłowicz, *Uśmiech* 12). Natomiast autor *Doliny Issy* stosuje odpowiednią METAFORYKĘ, której podstawę stanowi porównanie kwiatostanów bzu do obłoków: „A zaraz już dom w Giniu zanurza się w OBŁOKACH LILIOWEGO BZU” (Miłosz, *Dolina Issy* 162). Wyrażenie *obłoki bzu* może wywoływać też asocjacje z jego zapachem.

---

<sup>33</sup> Oprócz *łozy* i *pijanicy* nazwy nienotowane w SJPD (tam: łoza 1. „*Salix cinerea*, krzew z rodziny wierzbowatych (*Salicaceae*), o liściach wydłużonych i kwiatostanach zwanych kotkami (...)”, pijanica 2. *bot.* p. łochynia: Borówka łochynia, zwana także bagienną lub pijanicą, ma owoce większe od borówki czernicy (...)). Zgodnie ze SW *wiksza* to inna nazwa turzycy: *Wikswa bot.*, p. Turzycza (zob. turzycza w SJPD: 2. *bot.* „*Carex*, roślina z rodziny turzycowatych (*Cyperaceae*), o trójgraniastych łodygach bez kolanek, kwiatach drobnych (...)”), *mszaryna* to gwarowa nazwa mszaru: [Mszaryna], p. Mszar (zob. mszar w SJPD: 1. *bot.* „mecz występujący na torfowiskach bagiennych”), *bahun* to w tym wypadku także gwarowa nazwa rośliny bagiennej: [Bahun] *bot.* 2. „pospolita nazwa rośliny bagno pospolite”.

<sup>34</sup> W słownikach języka polskiego nie podaje się takiej jego definicji, jest to zatem znaczenie (kon)tekstowe (okazjonalne).

<sup>35</sup> Rzeczownik *ajer* to nazwa tataraku, zob. w SJPD: „ajer p. tatarak”.

## ŚWIAT ZWIERZĄT

Fauna przedstawiona w *Prologu* sprowadza się jedynie do wolno żyjących PTAKÓW i do zwierząt hodowlanych: oprócz DROBIU (tu należy wskazać także jednostkowy rzeczownik *kura*) są to też KONIE, o których Mikołaj mówi dwukrotnie: wskazując na bramę w murze „przepuszczającą wóz żniwny wyładowany wysoczysto kształtem brogu żyta lub pszenicy, owsa lub jęczmienia” (Zegadłowicz, *Uśmiech* 10) i wtedy, gdy „ze stajni dochodzi go głucho, tępe uderzenie kopyt w dyle” (13).

Niezwykłe ciekawie przedstawione zostało zwierzę, które w żadnym miejscu rozpatrywanego tekstu nie zostało obdarzone jego nazwą gatunkową. Jest to PIES o imieniu *Toruś*, wskazany trzykrotnie różnymi wyrażeniami METAFORYCZNYMI: *kudłaty strzep*, *czarny kolacz futrzany* i *porzucony kozuch*. Czytelnika upewnia o takim ich odniesieniu przymiotnik *psi* z ostatniego zdania III rozdziału *Prologu*: „Zaślśniły ledwo dostrzegalną radością zezowate, zażawione PSIE oczy pod wylenioną brwią, z której sterczą dwa śmieszne, twarde włosy” (15).

Tylko w kontekście opisywanych drzew pojawiają się u Zegadłowicza nazwy ptaków. Obok rzeczowników *wróble* i *sikory* znajdziemy w analizowanym tekście takie nazwy, jak *szpaki* i *wilgi złote* (kolor złoty jest w tym wypadku subiektywnym wrażeniem narratora/odautorskim, bowiem jaskrawożółte – kolor najbardziej zbliżony do złotego – są samce wilg, natomiast samice są szarozielonożółtawe). Synonimem rzeczownika *wilga* – użytym PRZENOŚNIE – jest wyrażenie *pierzasta, dzwoniąca piłka*, którą „drzewo odrzuca drzewu” (9). Ich hiperonim *ptak* wystąpił tylko jeden raz (i dopiero w tekście *Uśmiechu*)<sup>36</sup>.

Nie można także pominąć nazw zbiorowych, odnoszących się zarówno do wyżej wskazanych ptaków, por. „STADO wróbli i sikor”, które „zerwało się z furkotem sprzed wozowni” (12), jak i ptaków hodowanych w gospodarstwie porębiańskiego dworu, por. *drób* w wyrażeniu „stawek dla DROBIU” (dla określenia stawku przed dworską stajnią).

Zoonimy w opisach fauny znad Issy to także przede wszystkim nazwy PTAKÓW (kolejna wspólna cecha językowych obrazów domowych ojczyzn Zegadłowicza i Miłosza). Jest tu ich prawdziwe bogactwo, bowiem zgodnie ze słowami narratora „PTACTWA tu spotykało się mnóstwo” (Miłosz, *Dolina Issy* 34). Pojawiają się zatem (w kolejności) następujące ich nazwy: *gawrony*, *sójki*, *dzikie gołębie*, *dudki*, *lelki*, *gil*, *dzięcioł* (jako nazwa podrodziny ptaków) oraz *dzięcioł*

<sup>36</sup> Cytowane już wyżej (częściowo) zdanie „Tu i tam pośród tej zielono-kwiciastej dachówki wyrastały PTAKAMI i wiatrem zaplenione brzózki, bziaki i topólki” zostało zmienione w stosunku do oryginału w *Godzinie przed jutrznią* z 1927 r.

*nakrapiany* i *żolna* (jako nazwy gatunkowe), a dalej: *sójki*, *cietrzewie*, *słowiki*, *drozdy*, *kwiczoły*, *bekasy*, *głuszc*, *kukulka*, *myszolów*, *jastrzębie* i *bekas kszyk*. Na tafli jeziora można dostrzec „plamkę PERKOZA”, nad trzcinami unosi się „sznur KACZEK”. Kiedy Tomasz się urodził, „pierwszym dźwiękiem, jaki go witał, były pewnie KRZYKI PTAKÓW za oknem” (11), dlatego być może później „pracował nad specjalnym zeszytem” (136), na którego okładce widniał napis „Ptaki”.

Miłosz ukazuje także różnorodność dźwięków, jakie wydają ptaki nad Issą, por. „za oknem słycać GWIZD wilgi” (19), „SKRZECZENIE sójki”, „KLĄSKANIA słowików”, „WYCIĄGAŁY SWOJE MELODIE drozdy (...) POBEKIWAŁY bekasy” (153), „BULGOT cietrzewi”, które w czasie toków „CZUSZIKAJĄ”<sup>37</sup>. Szczególnie w Borkunach o zmierniku, który „odzywał się mnóstwem głosów z chaszczy i podmokłych łąk” (118), Tomasz słyszał „buczenia, kwaknięcia, żaby czy dzikie kaczkę, albo inne ptaki” (118). Bagna, na których „lęgną się masy błotnego ptactwa” (5), i łąki ożywiały „WARKOT bekasów” (dla oddania wydawanego przez nie dźwięku, określonego przymiotnikiem *wąthly*, pisarz użył tu swoistej onomatopei: *wa-wa-wa*), „BŁKOT cietrzewi (...) i KUMKANIE tysięcy żab” (5).

W PORÓWNAWCZO-PRZENOŚNYM nazwaniu bekasa kszyka wyrażeniem *szara błyskawica* oddał autor *Doliny Issy* jego barwę i charakterystykę lotu: „Zrywa się i nisko nad ziemią robi kilka zygzaków, dopiero później prostuje swój lot” (213). Jeszcze bardziej wyszukane wyrażenia językowe w METAFORYCZNYM znaczeniu zastosował Miłosz w opisie wyglądu (kształtu i barwy) cietrzewi, widząc oczyma Tomasza „LIRY ich OGONÓW (...), czarny METAL ich PIÓR” (148/149).

Lasy w *Dolinie Issy* pełne są leśnych zwierząt. W tekście występują takie ich nazwy, jak *wilki*, *zające*, *sarny*, *pardwy*, *kuropatwy*, *wiewiórki*. Niektóre z nich Miłosz przedstawia wręcz z naukową dokładnością, odróżniając DWA GATUNKI ZAJĘCY – zwykłego, „który wygląda zimą i latem tak samo” (6), i bielaka, który „zmienia sierść i jest nie do odróżnienia od śniegu” (6). Zwykły ma też swoje dwie odmiany: obok leśnej – polną. Pisząc o zimowym futerku wiewiórki, autor stosuje amplifikację, por. „Wiewiórka ma zimą futerko szarawe, ale niecałkowicie szare” (6). W ten sposób powstał pleonazm: wyrażenie *niecałkowicie szare* oznacza to samo, co przymiotnik *szarawy*.

Elementami przyrody Ginia są też JASZCZURKI, które latem na przycmentarnych wzniesieniach „szmyrgają spomiędzy czombrów”<sup>38</sup> (10), i „duże zielone ŻABY” w przydomowej sadzawce. Tysiące żab kumka też na okolicznych łąkach, a „ich

<sup>37</sup> W SJPD odpowiednie hasło ma postać *czuszykać*.

<sup>38</sup> Słownikowa – ortograficzna postać tego wyrazu, będącego nazwą aromatycznej rośliny o białoliliowych lub białawych kwiatach, używanej do przypraw kuchennych i leków, to *czqber* (Im *czqbrzy*), zob. odpowiednie hasło np. w SJPD.

liczba decyduje o liczbie bocianów, mających swoje gniazda na dachach chat i stodół” (5).

#### ANTROPOMORFIZACJA PRZYRODY

W sposobie obrazowania przyrody obie analizowane powieści łączy bezspornie często stosowany przez ich autorów środek stylistyczny, polegający na przypisywaniu cech ludzkich zjawiskom przyrody – zarówno ożywionej (roślinom i zwierzętom), jak i nieożywionej (zob. wyżej opisany obraz wioski nad Issy).

W *Prologu* wyrazem antropomorfizacji opisywanych elementów przyrody są m.in. stosowane określenia odpowiednich nazw, por. „ZANIEPOKOJONE bluszcze, kopytniki i paprocie” (tu mowa o roślinach), „WYSTRASZONA kura” (tu mowa o ptaku), „PRACOWITA młynówka” (tu mowa o cieku wodnym). Za przykład antropomorfizacji trzeba także uznać kolejne Zegadłowiczowe zestawienie METONIMICZNE, zbudowane z dwóch rzeczowników: *czupryna zielsk* (formalnie nadrzędny rzeczownik *czupryna* określany jest przez rzeczownik *zielska*, ale semantycznie to właśnie *zielska* są tu członem konstytutywnym, personifikująca je bowiem *czupryna* wskazuje jedynie na bujność *zielsk*<sup>39</sup>).

Obok wymienionych wyżej wyrażen w antropomorfizacji roślinnego świata Beskidów Zegadłowicz wykorzystuje też liczne czasowniki, por. „modrzew PYSZNIŁ SIĘ wyniośle” (Zegadłowicz, *Uśmiech* 7), „topola (...) PRZYSIĘGA wierność ziemi, niebu i corocznemu zzielenieniu” (8), „chojary szeleszczącemu gadulstwu POWIADAJĄ: – cicho!” (8), „drzewo ODRZUCA drzewu pierzastą, dzwoniącą piłkę” (9), „krótkimi podlotami szpaki NAWOŁUJĄ SIĘ w sadzie” (12), „pola – jedno za drugim PCHA SIĘ grapami pod górę” (12). W tej samej funkcji, co wskazane czasowniki, które w podstawowym (i nieprzenośnym) swoim znaczeniu otwierają obok siebie pozycję dla rzeczowników nazywających osoby, a nie drzewa, ptaki czy pola, pojawiają się też frazeologizmy i inne mniej lub bardziej zleksykalizowane połączenia wyrazowe (funkcjonalnie stanowiące nierozdzielne całości), por. „topola STOI wytrwale NA STRAŻY” (8), „młynówka NASTAWIAŁA pilnie USZU na leśne echa pohuków młynarskich” (10), „[mur] ŚLE bluszcze, kopytniki i paprocie NA ZWIADY” (12), „jaskółcze ziele POSZŁO NA OCHOTNIKA” (12), „lipa NADAJE

<sup>39</sup> Definicja zawarta pod hasłem Czupryna w SW nie oddaje istoty znaczenia odpowiedniego rzeczownika (1. „czub włosów na głowie”), które zostało w analizowanym związku wyraźnie wykorzystane przez autora, zob. definicję pod analogicznym hasłem w SJPD: „BUJNE włosy układające się swobodnie na głowie”.

naczelny BIEG MYŚLOM” (12), „wystraszona kura PONIOSŁA w sad swe zafrasowane SKARGI” (14).

Autor *Doliny Issy* antropomorfizuje m.in. ptaki, używając pojedynczych wyrazów (przymiotników, czasowników), por. „sójki ZANIEPOKOJONE” (Miłosz, *Dolina Issy* 128)<sup>40</sup>, „sowa KRZYCZAŁA” (156), „słowik KRZYCZAŁ, ODPOWIADAŁ mu drugi” (167), lub odpowiednich zwrotów, np. „[bekasy] ODPRAWIAJĄ swoje monotonne AKROBACJE oznaczające miłość” (5). Miłosz, podobnie jak Zegadłowicz, używa w tej funkcji także frazeologizmów, por. „gęsi OGARNIA wtedy NIEPOKÓJ” (6), „kukułka jeszcze kuka, ale już ZANOSI SIĘ często ŚMIECHEM” (169). Oprócz ptaków antropomorfizowane są także psy, które „ZANIOSŁY SIĘ gwałtowną SKARGĄ, JĘKIEM obraży” (128). Dla nazwania myśliwskich psów goniących za zwierzyną Miłosz używa METONIMICZNIE terminów, jakimi klasyfikuje się śpiewaków na podstawie skali ich głosu, por. „SOPRAN, BAS, BARYTON szczekają w biegu (...) i po modulacji poznaje się, czy idą śladem zająca czy sarny” (6). Spośród antropomorfizowanych roślin znad Issy trzeba wymienić DZIEWANNY, które Tomasz zaliczył do „MIESZKAŃCÓW wydm”, i STORCZYKI, czując do nich słabość i widząc w nich „ISTOTY żyjące w ciepłe i wilgoci”, które „w północne okolice PRZYNOSZĄ WIEŚĆ z tropikalnego południa” (108).

Wyrazem antropomorfizacji są w obu analizowanych tekstach synonimiczne nazwy gałęzi sosen czy jodeł, użyte na podstawie ich podobieństwa do części ciał zwierząt i ludzi, jak *łapy ciemnozielone* – o gałęziach chojarów czy *wyciągnięta ręka* – o konarze owej topoli u wejścia na drogę leśną (u Zegadłowicza) oraz *łapy jedlin* (u Miłosza).

\*

Językowe obrazy PRZYRODY, utrwalone w *Godzinie przed jutrznią* oraz w *Dolinie Issy*, łączy nie tylko ich podobieństwo (mimo geograficznego oddalenia krajobrazów znad Niewiaży i z Beskidu Małego), ale też zapisane w nich wspomnienie KRAINY DZIECIŃSTWA I MŁODOŚCI każdego z twórców analizowanych powieści.

Na umiejscowienie domowej ojczyzny Mikołaja Srebrmpisanego wskazuje wprost narrator w rozdziale pierwszym, kiedy – określając czas wydarzeń słowami „Maj to dopiero wprawdzie” (Zegadłowicz, *Uśmiech* 9) – stwierdza: „w Beskidzie bywają takie dni wiosenne z nagłą i niespodziewanie skwarne jak w lipcu – sen maja o lecie” (9). Tam pojawia się także przymiotnik *górzysty* (o drodze leśnej) jako synonim przymiotnika *górzski*<sup>41</sup>. Ślad beskidzkiego krajo-

<sup>40</sup> Wart zauważenia jest fakt, że przymiotnik *zaniepokojone* został wcześniej wykorzystany (jako językowy środek antropomorfizujący) przez Zegadłowicza, ale w stosunku do roślin, zob. wyżej.

<sup>41</sup> Zob. hasło *Górzski* w SW. Współcześnie znaczenie przymiotnika *górzysty* uległo zawężeniu (por. odpowiednią definicję w USJP: *górzski* „pełen gór, wzniesień, pokryty górami”).

brazu odnajdzie też czytelnik w końcowym zdaniu rozdziału drugiego, w którym pojawia się rzeczownik *grapa*, będący dialektyzmem z południowego Śląska i południowej Małopolski<sup>42</sup>, jako nazwa (jak wynika z kontekstu) stromego grzbietu wzgórza<sup>43</sup>. Podkreślić wszakże należy, że Zegadłowicz nie tylko opisuje Beskid, ale i OPIEWA piękno gór, czego przykładem jest inne zdanie z pierwszego rozdziału *Prologu*: „A dzień był ze wszech miar cudny! – Taki, jaki bywa tylko w maju i TYLKO W GÓRACH” (13), po którym autor wyraża swój zachwyt naturą:

Sam w sobie zasłuchany, zatrzymany w przelocie, zapatrzonej modro i zielono w niepojęty cud odrodzonych sił, rozkwitły do zapamiętania się, zachłyśnięty zalewną powodzią woni i barw, obezwładniony nadmiarem pracowitości wiecznej, utajonej, zwycięskiej. (13)

Co ważne, przyroda domowej ojczyzny Mikołaja – Emila pozwala mu udźwignąć zdarzenie, które zburzyło idyllę w arkadii jego dzieciństwa: śmierć ojca, por.

Dźwiga się Mikołaj (...). Nogi niosą ku drzwiom – same idą – reszta ciała opóźnia się (...) w tym czekaniu na myśl, która wyjść nie chce z komnaty i okrąża ten stół, ten fotel tego człowieka opuszczającego świat i opuszczanego przez bliźnich. W tej chwili za rozwartym oknem zagwizdała wilga, prędko, przeciągle a donośnie wedle zwyczaju swego. Głośny, triumfalny hejnał złocistego przelotu był w tej ciszy zalęklej czymś tak niespodzianym i natarczywym, że chłopiec raptownie spojrzął za siebie – i oto przez okamgnienie zdało mu się, że ręka umierającego niedostrzegalnym ruchem wyznacza takt temu ptasiemu przyśpiewowi. (...) Gałąź brzoskwini zaglądnąca do pokoju i podsłuchująca zdarzeń podwiniętymi w szyby wparłymi liśćmi, zachybotła się gwałtownie. Wyszli – raczej wymknęli się wpółotwartymi drzwiami. (...) Stali przed domem. Piersi mimo woli zaciągnęły się powietrzem wonnym i zielonym. (...) Cudność dnia była zniewalająca. (21-23)

W relacji człowiek–przyroda istota ludzka okazuje się częścią natury. Przyroda uczestniczy w zdarzeniach, które są udziałem ludzi, a jednocześnie wpływa na ich losy, jest tajemniczą siłą, której człowiek mimo woli ulega, ale nie jest to siła niszcząca, wręcz odwrotnie – pobudza do życia.

Do interpretacji *Doliny Issy* jako powieści autobiograficznej upoważniają następujące słowa samego jej autora: „SZCZEGÓŁY są bardzo WIERNE i MIEJSCA są opisane WIERNIE, aczkolwiek to, co się tam odbywa w obrębie jednego powiatu, czy nawet jednej gminy, w istocie odbyło się u mnie, w moim dzieciństwie, na

<sup>42</sup> Zob. *grapa* II w MSGP.

<sup>43</sup> Zob. definicję 2. znaczenia pod hasłem [Grapa] w SW: „turnia, GRZBIET skalisty, STROMY WZGÓRZA”. Wyraz *grapa* znaleźć można jeszcze w powojennym SJPD (kwalifikowany tam jako regionalizm podhalański i zdefiniowany tak: „stromy grzbiet wzgórza; urwisko”), w nowszych słownikach już nieobecny.



obszarze różnych miejsc – a nie jednego” (Fiut 35). Te „opisane wiernie” miejsca nad Issą – Niewiażą to kraina dzieciństwa i wczesnej młodości Miłosza, którą pisarz wyraźnie IDEALIZUJE, czego świadectwo przynoszą następujące fragmenty powieści: „(...) dolina rzeki Issy (...) pod wieloma względami jest WYJĄTKIEM Kraju Jezior. (...) Dolina jest BŁOGOSŁAWIONA przez rzadki u nas czarnoziem, bujność swoich sadów i może odcięcie od świata (...). Wioski są tu BOGATSZE niż gdzie indziej (...)” (Miłosz, *Dolina Issy* 7). Obok słów wyróżnionych w cytowanym opisie językowymi wykładnikami tej idealizacji są także rzeczowniki *czarnoziem* (nazwa gatunku ŻYZNEJ gleby) i *bujność* (nazwa WITALNEJ wartości tamtejszych sadów). „Dolina Issy” wyraźnie przeciwstawiana jest innym, bardzo ogólnie zasygnalizowanym krainom (*gdzie indziej*), a nawet separowana od nich (*odcięcie od świata*). Wartościowane dodatnio są także zjawiska atmosferyczne i przestrzeń nad Issą, por. „Mleczne MGŁY i dziecienna różowość NIEBA” (161). Użycie przymiotników *mleczne* i *dziecinna* (‘dziecięca’) można uznać za wyraz nostalgii za utraconym rajem dzieciństwa. Mimo że obraz tej arkadii jest przedstawiany z pozycji dziecka (Tomasza), pozwala on jednak na poznanie litewskiego krajobrazu, litewsko-polskich wsi, tamtejszej fauny i flory. Krajobraz ten nie jest pozbawiony magiczności, którą wywołują takie jego elementy, jak „spróchniałe wierzby, młyny, chaszczce na brzegach” (8), w których zamieszkiwać jakoby miały diabły, a większa niż gdzie indziej ich ilość jest kolejnym pozytywnie wartościowanym wyróżnikiem tej krainy. Z kolei przywołane przez Miłosza legendy, jak te związane ze wspomnianym wyżej Borkiem: o pogrzebanym w nim nadpastuchu, który udławił się serem, czy o zakopanej przez wojsko Napoleona żelaznej skrzyni, zasłyszane w dzieciństwie przez bohatera powieści, stają się elementami MITOLOGIZACJI przedstawianego świata. Kolorytu lokalnego nadają obecne w jego powieściowym obrazie wierzenia związane z pogańską przeszłością Litwy, jak chociażby te dotyczące Perkuna, boga piorunów. Istotną rolę w obrazie domowej ojczyzny Tomasza – Czesława odgrywają regionalizmy kresowe, np. opisane wyżej *bahun*, *wikswa*, *czusikać* czy *straszno* (zamiast *strasznie*)<sup>44</sup>, które są swoistym językowym echem z krainy lat dzieciństwa i młodości późniejszego Noblisty.

Oba utwory wpisują się w ten sposób w tradycję zrodzoną opisami nadniemeńskiej przyrody z Wileńszczyzny w *Panu Tadeuszu* Adama Mickiewicza, który odtwarza ją, przenosząc się wspomnieniami „na Ojczyzny łono” – do lat dzieciństwa i młodości. Nie sposób nie dostrzec też analogii wskazanych tu opisów doliny Issy-Niewiaży z opisami doliny Niemna z Grodzieńszczyzny, jakie

<sup>44</sup> Charakterystykę języka analizowanej powieści Miłosza pod względem obecności w niej lituanizmów i białorutenizmów zob. w Tekielski i Sawaniewska-Mochowa.

przynosi pierwszy rozdział powieści Elizy Orzeszkowej *Nad Niemnem*<sup>45</sup>. Niewiażę i Niemen różni tylko kolor, łączą natomiast meandryczny bieg obu rzek i wysokie brzegi porośnięte lasami, a nad brzegami pszeniczne pola, co późniejszy autor *Doliny Issy* „odnotował” w utworze z okresu wileńskich „Żagarów” pt. *Jeszcze wiersz o ojczyźnie*, por.

Nad brzegami niebieskiego Niemna  
I Niewiaży o wodzie czarnej  
Zasiewają jasnowłosi chłopci  
Ciężkie pszenicy ziarna. (Miłosz, *Wiersze* t. I 65)

Co jednak uderza, także opisy krajobrazów z *Godziny przed jutrznią* wykazują podobieństwo do opisów z *Nad Niemnem*, przejawiające się w bogactwie ukazanych roślin oraz jej kolorystyce i zapachach, a także w sposobie opisywania elementów przyrody (m.in. antropomorfizacji), por. np.

Z obu stron każdej drogi szerokim pasem BIELAŁY bujne RUMIANKI i wyższe od nich KWIATY MARCHEWNIKA, stały w trawach FIOLETOWE ROTULE, ŻÓŁTYMI gwiazdkami świeciły BRODAWNIKI i KURZE ŚLEPOTY, LILIOWE SKABIOZY polne wylewały ze swych stulistnych koron MIODOWE WONIE, chwiały się LASY słabej i delikatnej MIETLICY, kosmaty KWIATY BABKI stały na swych wysokich łodygach, RUMIANOŚCIĄ i ZAWADIACKĄ POSTAWĄ stwierdzając nadaną im nazwę KOZAKÓW. (Orzeszkowa, t. I 6)

Kreacja obrazów przyrody (zarówno przez Zegadłowicza, jak i Miłosza) za pomocą METAFORYCZNYCH środków językowych (jednowyrazowych, jak *liry* – o ogonach cietrzewi, *obłoki* – o kwiatostanie bzu, i związków wyrazowych, jak *czarny metal* – o piórach cietrzewi, *korzenny kołtun* – o perzu, *czarny kołacz futrzany*, *kudłaty strzęp*, *porzucony kożuch* – o psie, *małe widma* – o storczykach, *pierzasta*, *dzwoniąca piłka* – o wildze, *siwe liszaje* – o mchach, *szara błyskawica* – o bekasie kszyku, *trybuna zielona* – o konarach drzewa), w tym też METONIMII (np. *baldachim liści*, *czupryna zielsk*, *kule akacji*, *stożki tuj*), i poprzez dominującą antropomorfizację jej elementów (por. wyrażenia odnoszące się do flory, jak *mieszkańcy wydm* – o dziewannach, *istoty żyjące w ciepłe i wilgoci* – o storczykach, *społeczeństwa drzew*, *zaniepokojone bluszcze*, i do fauny, jak *wystraszona kura*, *zaniepokojone sójki*, oraz frazy uosabiające rośliny, jak *chojary powiadają*, *drzewo odrzuca*, *modrzew pyszni się*, *topola stoi na straży* i *topola przysięga*, *ziele idzie na ochotnika*, i uosabiające zwierzęta, jak *bekasy od-*

<sup>45</sup> Znaczący temat mogą też dopatrzeć się w opisach przyrody z powieści Miłosza wpływów innych tekstów niż *stricte* literackie, jak np. *Nasz las i jego mieszkańcy* Bohdana Dyakowskiego (biologa i popularyzatora wiedzy przyrodniczej) czy *Rok myśliwego. Rzecz dla myśliwych i miłośników przyrody* Włodzimierza Korsaka (przyrodnika i myśliwego).

*prawiają akrobacje, gęsi ogarnia niepokój, kukulka zanosi się śmiechem, kura poniosła skargi i psy zaniósły się skargą, sowa krzyczy, słowik odpowiada, szpaki nawołują się)* pozwala ostatecznie stwierdzić, że obaj twórcy w analizowanych powieściach nie tylko dali wyraz swojej wrażliwości artystycznej, ale i przekazali ich potencjalnym czytelnikom swoiste widzenie świata, jakże inne od przeciętnego spojrzenia na światy roślin i zwierząt.

## BIBLIOGRAFIA

### ROZWIĄZANIE SKRÓTÓW TYTUŁÓW SŁOWNIKÓW

- MSGP *Mały słownik gwar polskich*, red. Jadwiga Wronicz, Wydawnictwo LEXIS, 2010.
- SJPD *Słownik języka polskiego*, red. Witold Doroszewski, www.sjpd.pwn.pl. Dostęp 16.12.2022.
- SW *Słownik języka polskiego*, red. Jan Karłowicz, Adam Kryński, Władysław Niedźwiedzki, ebuw.uw.edu.pl/dlibra/docmetadata?id=234&from=publication. Dostęp 16.12.2022.
- USJP *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, red. Stanisław Dubisz, CD Wersja 3.0, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2008.
- WSJP *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. Piotr Żmigrodzki, wsjp.pl/. Dostęp 16.12.2022.

### BIBLIOGRAFIA PODMIOTOWA

- Miłosz, Czesław. *Dolina Issy*. Wydawnictwo Literackie, 1993.
- Miłosz, Czesław. *Wiersze*. Wydawnictwo Znak, 1993.
- Orzeszkowa Eliza. *Nad Niemnem*. Prószyński i S-ka, 1997.
- Zegadłowicz, Emil. *Uśmiech. Kronika z zamierchłej przeszłości*. Wydawnictwo Literackie, 1956.
- Zegadłowicz, Emil. *Zmory*. Wydawnictwo Literackie, 1984.

### BIBLIOGRAFIA PRZEDMIOTOWA

- Dyszak, Andrzej S. „Czesława Miłosza językowy obraz krainy lat dzieciństwa i młodości”. *Wspominając Miłosza... Czy zamknięta epoka?*, red. Józef Banaszak i Wiesław Trzeciakowski, Klub Profesorów „Wierzenica”, 2005, ss. 55-71.
- Dyszak, Andrzej S. „Z Wołkowic do Poręby Murowanej. Językowy obraz przyrody «domowej ojczyzny» Mikołaja Srebrepisanego”. *Okolice Zegadłowicza*, red. Henryk Czubała, Włodzimierz Próchnicki i Katarzyna Wądołny-Tatar, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, 2020, ss. 269-281
- Fiut, Aleksander. *Rozmowy z Czesławem Miłoszem*. Wydawnictwo Literackie, 1981.
- Górski, Konrad. *Mickiewicz: sztuka i język*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1977.
- Grzegorzczak, Renata. „Pojęcie językowego obrazu świata”. *Językowy obraz świata*, red. Jerzy Bartmiński, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 1990, ss. 41-49.
- Olejniczak, Józef. *Arkadia i male ojczyzny. Vincenz – Stempowski – Wittlin – Miłosz*. Oficyna Literacka, 1992.

- Sawaniewska-Mochowa, Zofia. „O polszczyźnie «litewskiej» w «Dolinie Issy» Czesława Miłosza”. *Studia z filologii polskiej i słowiańskiej*, t. 23, 1985, ss. 65-85.
- Stabro, Stanisław. „Małe ojczyzny Emila Zegadłowicza. W 110 rocznicę urodzin pisarza. Pamięci Adama Zegadłowicza”. *Wadoviana. Przegląd historyczno-kulturalny*, nr 4, 2000, ss. 5-23.
- Tekielski, Krzysztof. „Regionalizmy kresowe w «Dolinie Issy» Czesława Miłosza. Część I: cechy gramatyczne”. *Język Polski*, t. 64, 1984, ss. 34-40.

EMILA ZEGADŁOWICZA I CZESŁAWA MIŁOSZA  
OPISANIE KRAJOBRAZÓW ICH DOMOWYCH OJCZYZN

Streszczenie

Przedmiotem opisu w niniejszym artykule są nazwy naturalnych elementów świata przedstawionego (pojedyncze wyrazy i związki wyrazowe), zaczerpnięte z *Doliny Issy* Czesława Miłosza i *Godziny przed jutrznią* Emila Zegadłowicza. Nazwy pozwalają zrekonstruować literacko-językowy obraz przyrody (jako fragmentu szeroko rozumianego językowego obrazu świata) w obrębie ojczyzny bohaterów (vel autorów) obu powieści. Wędrówka Mikołaja Srebręmpisanego między Wołkowicami (w rzeczywistości Wadowicami) a jego domem rodzinnym w Porębie Murowanej (w realnym Gorzeniu Górnym) staje się przyczynkiem do opisu przyrody Beskidu Małego. Elementy kowieńskiej przyrody (znad Issy, czyli Niewiaży) widziane są oczami Tomasza Surkonta przez pryzmat dwóch pór roku: wiosny i jesieni. Obaj autorzy posługują się w powieściowych opisach m.in. metaforami i antropomorfizują naturę. Zegadłowicz nie tylko opisuje, ale i opiewa świat gór, w którym spędził dzieciństwo. Miłosz idealizuje i mitologizuje obraz swojej domowej ojczyzny.

**Słowa kluczowe:** tekst literacki; słownictwo; językowy obraz świata; domowa ojczyzna

THE DESCRIPTION BY EMIL ZEGADŁOWICZ AND CZESŁAW MIŁOSZ  
OF LANDSCAPES IN THEIR HOMECOUNTRIES

Summary

The subject of the description in this article are the names of natural elements (single words and word associations), in the worlds presented in *Dolina Issy* [Issa Valley] by Czesław Miłosz and *Godzina przed Jutrznią* [An Hour before Matins] by Emil Zegadłowicz. The names allow the reconstruction of the literary and linguistic image of nature (as a fragment of the broadly understood linguistic image of the world) within the homecountries of the characters (vel the authors) of the both novels. The route taken by Mikołaj Srebręmpisany between Wołkowie (real-life Wadowice) and his family home in Poręba Murowana (real-life Gorzeń Górny) becomes a contribution to the description of the nature of Beskid Mały. The elements of nature from the Kaunas region (from near Issa, real-life Niewiaża) are seen through the eyes of Tomasz Surkont via the prism of two seasons: spring and autumn. The two authors use, inter alia, metaphors and the anthropomorphisation of nature in the novel's descriptions. Zegadłowicz not only describes, but also praises the world of mountains in which he spent his childhood. Miłosz idealizes and mythologizes the image of his homecountries.

**Keywords:** literary text; vocabulary; linguistic image of the world; homecountry